Cena 1 zł. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 16 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 5 (78) Sobota, 30. stycznia 1926 Rok III.

UROCZYSTOŚĆ STASZICOWSKA W WARSZAWIE



W setną rocznicę zgonu znakomitego patrjoty i reformatora, Stanisława Staszica, odbyła się dnia 20. stycznia b. r. w sali Rady Miejskiej w Ratuszu w Warszawie uroczysta Akademja, na którą przybyli najwyżsi dostojnicy Państwa i liczna publiczność. Zdjęcie nasze przedstawia fragment sali podczas Akademji. Stoją pp. Prezydent Rzpltej (1) marszałek Senatu Trąmpczyński (2) ministrowie: Premier Skrzyński (3), dr. St. Grabski (4), Zdziechowski (5), Raczkiewicz (6) oraz generalny adjutant Prezydenta gen. Zaruski (7).

Ag. fot. „Światowida".

O B R A Z K I Z P O L S K I.







Zawody narciarskie w Zakopanem. Odbyte w ostatnim tygodniu zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego miały przebieg bardzo interesujący, dzięki znacznej liczbie uczestników, oraz bardzo sprzyjającym warunkom atmosferycznym. Wobec dużego zjazdu z całej Polski zawody te przybrały również charakter ważnego wydarzenia w życiu towarzyskiem i turystycznem zimowej stolicy Polski. W uwzględnieniu tego podajemy tutaj kilka zdjęć, a mianowicie: Obrazek górny na lewo przedstawia miły epizod z herbatki zawodniczek po biegu. Poniżej podajemy, na lewo, znanego mistrza narciarstwa p. Henryka Mückenbruna w efektownym skoku. Na zdjęciu środkowem przypatruje się zawodom p. minister rolnictwa dr. Kiernik (X) wraz z swoją córką (XX). Ze zdjęć na prawo górne przedstawia zdobywcę tytułu mistrza Zakopanego p. Stanisława Gąsienicę-Sieczkę z oddziału narciarskiego „Sokoła Zakopiańskiego“, dolne zaś p. Józefa Lankosza w najładniejszym momencie skoku.

Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.





Wnętrze kruchty w odnowionej farze bydgoskiej.

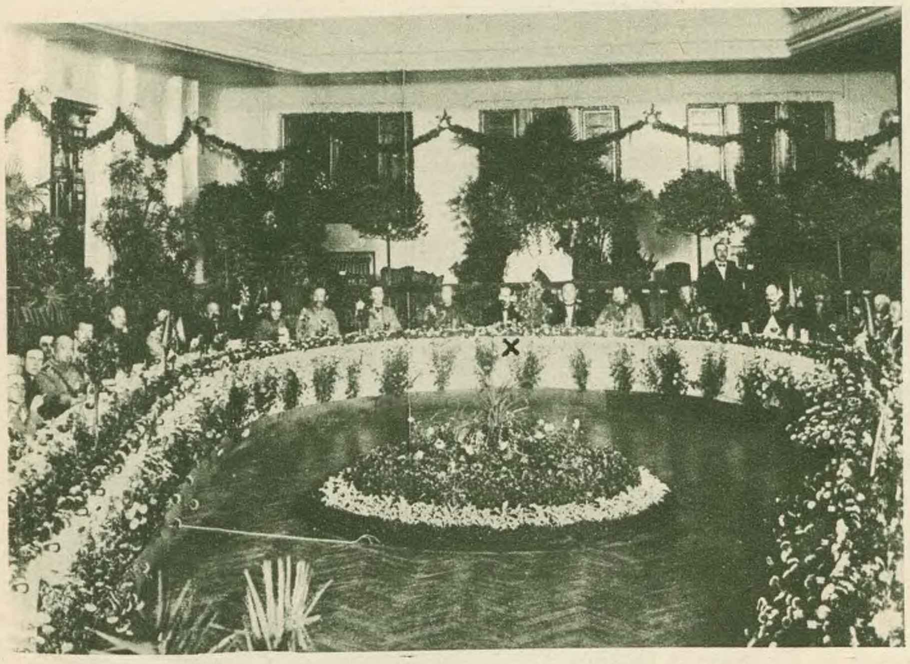




Odnowienie kościoła farnego w Bydgoszczy. Stara fara w Bydgoszczy, zbudowana w stylu gotyckim w połowie XV. w., uległa obecnie dzięki proboszczowi ks. prał. Malczewskiemu gruntownemu, a zarazem artystycznemu odnowieniu, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. Znanemu artyście malarzowi Henrykowi Nostitz-Jackowskiemu powierzono wykonanie polichromji techniką woskowo-kazeinową, a artysta chlubnie wywiązał się ze swego zadania. Podajemy tutaj na lewo obecny zewnętrzny wygląd kościoła, na prawo zaś fragment wewnętrznej polichromji.

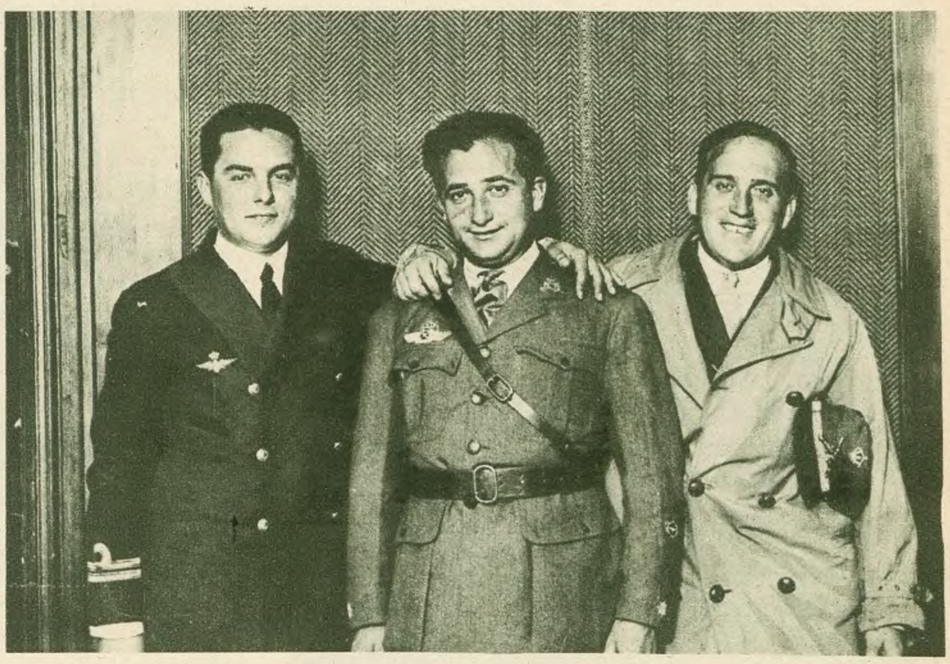
Fot. Preibisch, Poznań.

OBRAZKI Z ZAGRANICY.



Bankiet polityczny w Chinach. Znane są stosunki, łączące obecny rząd rzeczypospolitej chińskiej z rosyjskimi Sowietami, które prowadzą tam żywą propagandę. Wyrazem tego był wspaniały bankiet, wydany w Pekinie przez rząd chiński, ku czci tamtejszego ambasadora Sowietów Karachana (X).

Fot. Atlantic, Berlin.



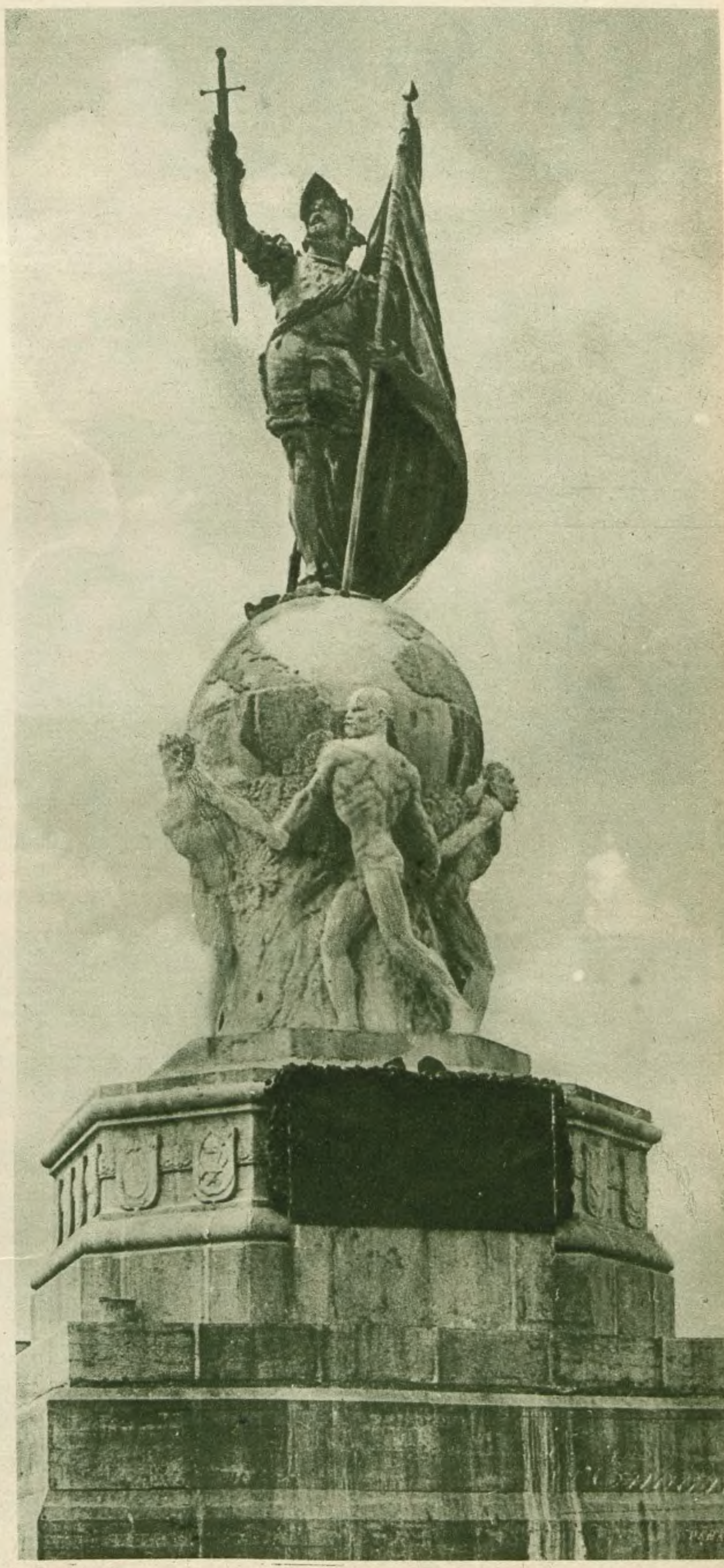
Raid Cadiz-Buenos-Aires. Do śmielszych przedsięwzięć lotniczych należy rozpoczęty obecnie raid samolotowy pomiędzy Cadizem, nadmorskiem miastem na południowym wschodzie Hiszpanji, a stolicą Argentyny Buenos Aires. Zdjęcie nasze przedstawia trzech kierowników raidu: kpt. Ruiz de Alda, komendanta Franco i kierowcę Durana.

Ag. Graphica, Madryt.



Polscy parlamentarzyści w Moskwie. Dla łatwo zrozumiałych celów, władze sowieckie w Moskwie przyjmowały manifestacyjnie przybyłą nieliczną grupkę posłów ze skrajnej lewicy naszego Sejmu. Zdjęcie nasze przedstawia przyjęcie w Towarzystwie zagranicznem w Moskwie. Siedzą w pośrodku p. Kamieniewa, przewodnicząca tego Towarzystwa (1), poseł Bryl (2) i komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin (3).

Russ-Photo.



Pomnik hiszpańskiego konkwistadora. W Panamie, stolicy amerykańskiej rzeczypospolitej tej samej nazwy, odsłonięto uroczyście pomnik (dzieło słynnego rzeźbiarza Bentliure) Vaski de Balboa, słynnego hiszpańskiego konkwistadora, który odkrył z początkiem wieku XVI. Ocean Spokojny, a w roku 1517, na podstawie mylnego oskarżenia, jako buntownik został ścięty.

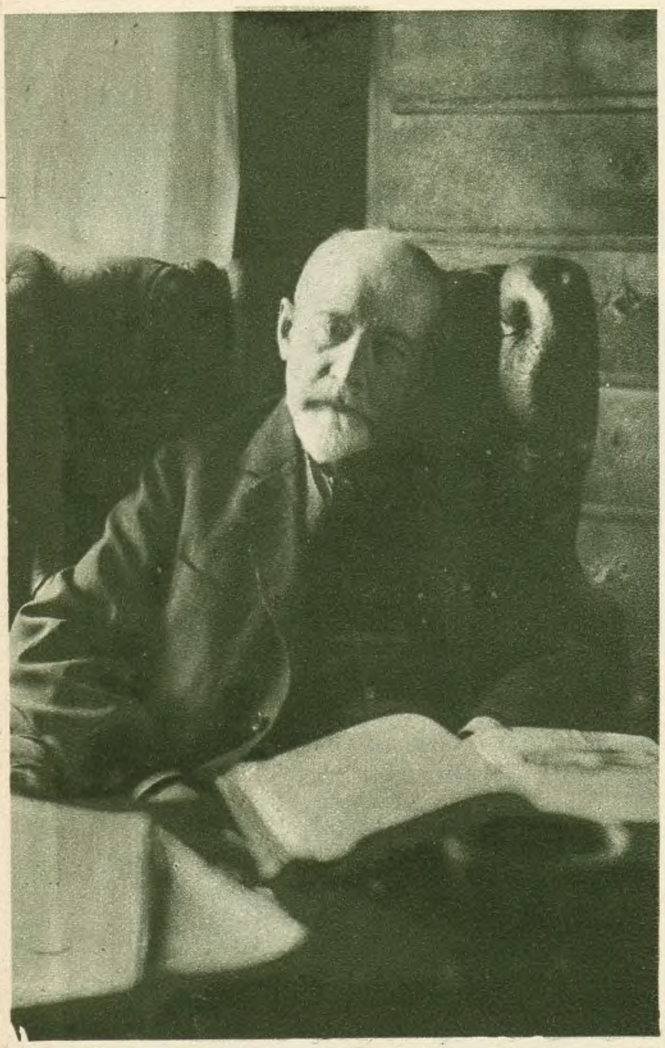
Wide World Photo.



Instytut Kooperatywy Intelektualnej. W nowej siedzibie paryskiej Instytutu Międzynarodowej Kooperatywy intelektualnej odbyło się inauguracyjne posiedzenie członków zarządu, pomiędzy którymi jest również p. Curie-Skłodowska (X), jako przedstawicielka Polski, oraz znany uczony Einstein, przedstawiciel Niemiec (XX).

Ag. de la Presse Illustrée.

Z WYDARZEŃ W POLSCE.





U góry: Major Wacław Boguszewski, mianowany szefem bezpieczeństwa w Komendzie m. Warszawy.

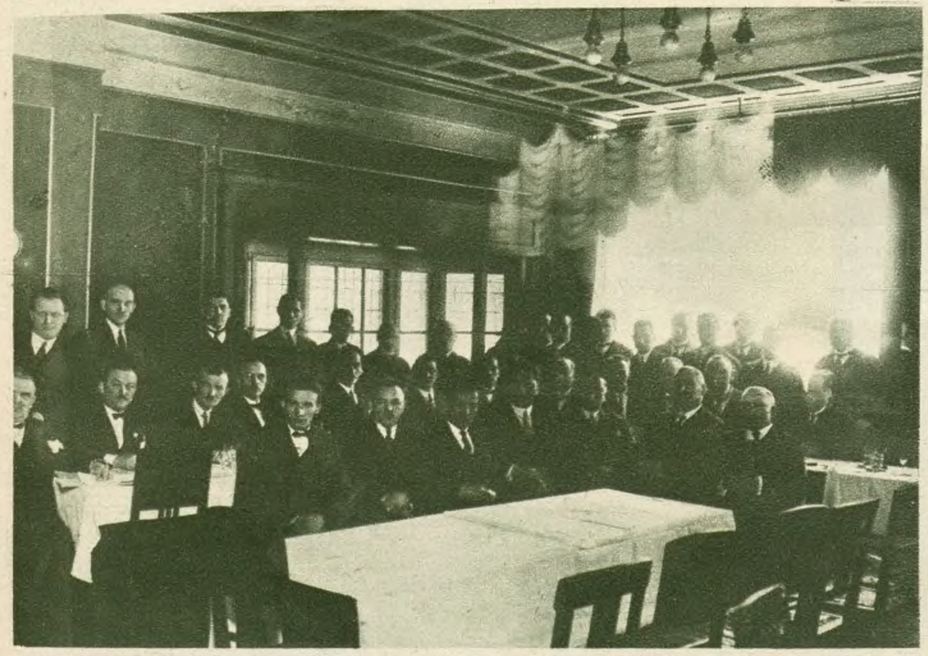
*

Na lewo: Dr. Wład. Leop. Jaworski, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, znakomity uczony i myśliciel, w okresie wojny również czynny polityk, odznaczony przez rząd francuski wysokim orderem Komandorji Legji Honorowej.

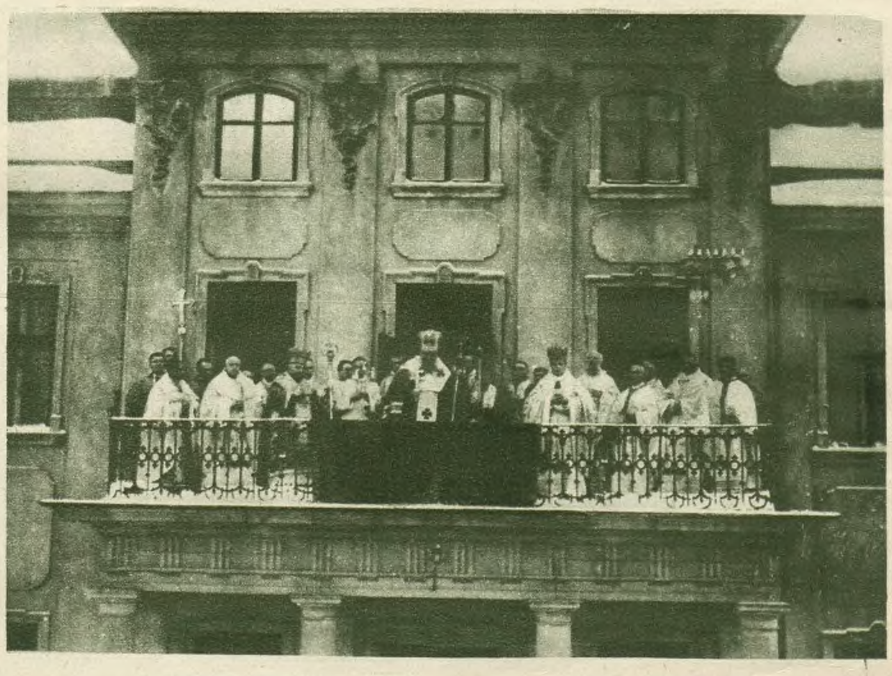
*

Na prawo: Członkowie delegacji polsko-niemieckiej, która w Poznaniu zawarła umowę o ruchu granicznym z prezesem polskiej delegacji p. M. Koczorowskim (X) i prezesem delegacji niemieckiej min. Eckhardem (XX) przed lokalem komisji granicznej w Poznaniu.
Ag. fot. „Światowida".





W sali Hotelu Polskiego w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku, Polski Związek Towarzystw Kupieckich Województwa Śląskiego odbył pod przewodnictwem prezesa Zarządu p. W. Jerzykiewicza z Katowic swój doroczny, szósty z kolei Zjazd delegatów. Fot Mila Król, Huta.



Arcybiskup Metropolita grecko-katolicki we Lwowie, ks. dr. Andrzej hr. Szeptycki, święcił obecnie 25-lecie zasiadania na stolicy arcypasterskiej. Zdjęcie nasze przedstawia Jubilata w otoczeniu duchowieństwa, przemawiającego z balkonu pałacu metropolitalnego we Lwowie, do zebranych delegacji. Fot. M. Münz, Lwów.



Stowarzyszenie Artystów Grafików pod nazwą „Ryt" w Warszawie, otwarło w tamtejszym salonie artystycznym Garlińskiego wystawę, na którą złożyły się wybitne dzieła. Zdjęcie nasze przedstawia grupę artystów w dniu otwarcia. Stoją od lewej pp. Rzecki, Wąsowicz, Krasnodębska, Podoski, Skoczylas, Gardowski, Konarska, Kulisiewicz i Bartłomiejczyk. Ag. fot. „Światowida".



W warszawskim Teatrze Niewiarowskiej, odbyła się premiera „Królowej Nocy", operetki Arnolda i Bacha. Zdjęcie nasze podaje balet z tej operetki z p. Petrakiewiczówną na czele. Balet warszawski poczynił w ostatnich latach wielkie postępy i współzawodniczy skutecznie z zagranicą.
Fot. St. Brzozowski.

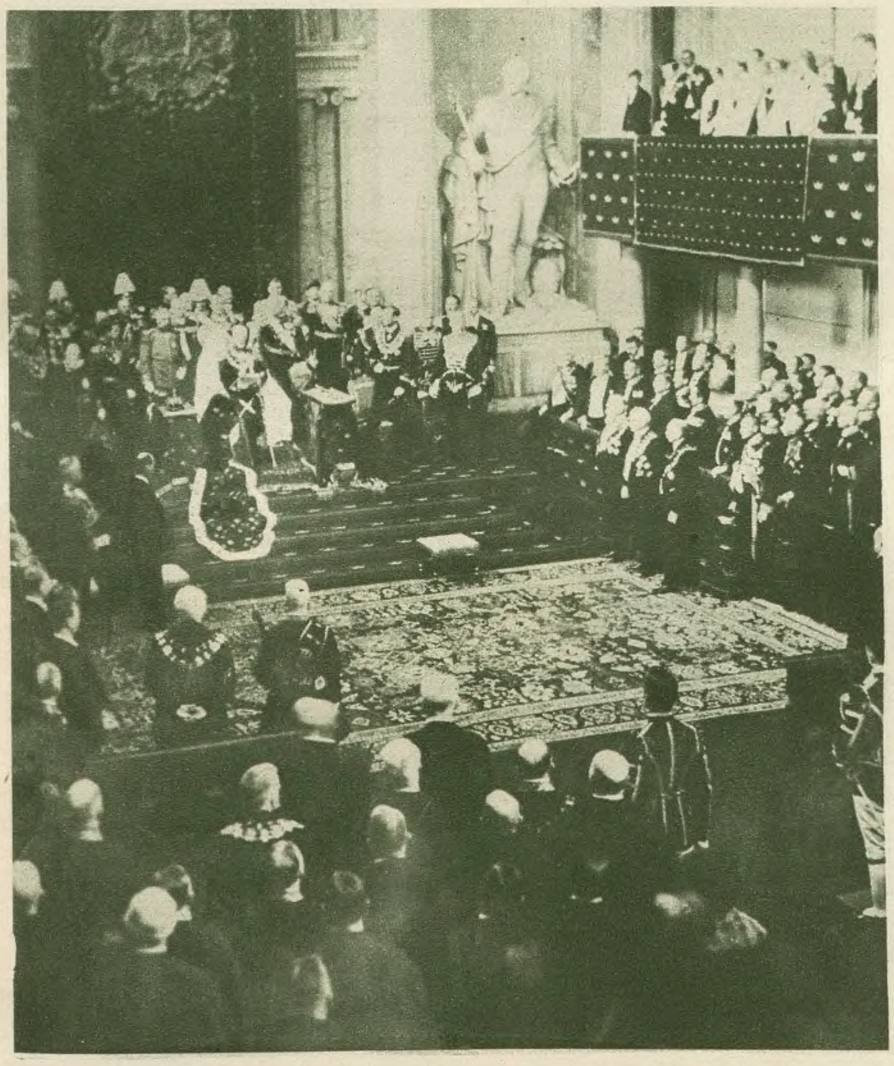
NA SZEROKIM ŚWIECIE.



Paryż w śniegu. Paryżanie trochę gniewają się na ostrą tegoroczną zimę, lecz równocześnie oglądają z ciekawością niezwykłe dla nich widoki. Oto n. p. słynny Wielki Pałac (Grand Palais, jedna z najwspanialszych pozostałości po Wystawie w r. 1900) przysypany gęstym śniegiem. Fot. Meurisse, Paris.



Port hamburski w śniegu. Szalejące w północnych Niemczech zawieje śnieżne dały się bardzo we znaki portowi w Hamburgu. Kry uwięziły mniejsze bolowniki, a i duże parowce z trudnością przebijają się przez lody. Fot. R. Sennecke. Berlin



Otwarcie parlamentu szwedzkiego. W Sztokholmie, w wspaniałej siedzibie szwedzkiego parlamentu, odbyło się uroczyste otwarcie nowej jego sesji. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy król Gustaw V (X) odczytuje mowę tronową w obecności dostojników państwa i posłów. Press Photo News-Service. Berlin.



Prof. Ossendowski w Afryce. Najgłośniejszy niewątpliwie z obecnych pisarzów polskich, F. A. Ossendowski, wybrał się, jak wiadomo, w podróż po Afryce, skąd przywiezie niewątpliwie cały szereg równie zajmujących, jak poprzednie, książek. Zdjęcie nasze przedstawia prof. Ossendowskiego, wypytującego o drogę dziewczynę ze szczepu Sussu, w Gwinei francuskiej. Fot. J. Giżycki.



Nowy gabinet niemiecki. Dr. Luthrowi udało się nareszcie utworzyć nowy gabinet ministrów. Na naszem zdjęciu siedzą od lewej ku prawej ministrowie: dr. Marks, dr. Gessler, premier dr. Luther, dr. Stresemann (sprawy zagraniczne) i dr. Brauns, stoją zaś inni członkowie gabinetu. Fot. Atlantic. Berlin



Wenecja w Ameryce. Miljarderzy amerykańscy w tamtejszej Florydzie za pomocą sztucznych kanałów postanowili utworzyć amerykańską Wenecję. Aby jej nadać pozory autentyczności, sprowadzają tam prawdziwych gondoljerów weneckich, których gromadkę, udających się do Ameryki, przedstawia nasze zdjęcie, pływających na Canale Grande pod pałacem Dożów na Riva dei Schiavoni. Fot. Atlantic. Berlin.

W świetle kinkietów balowych



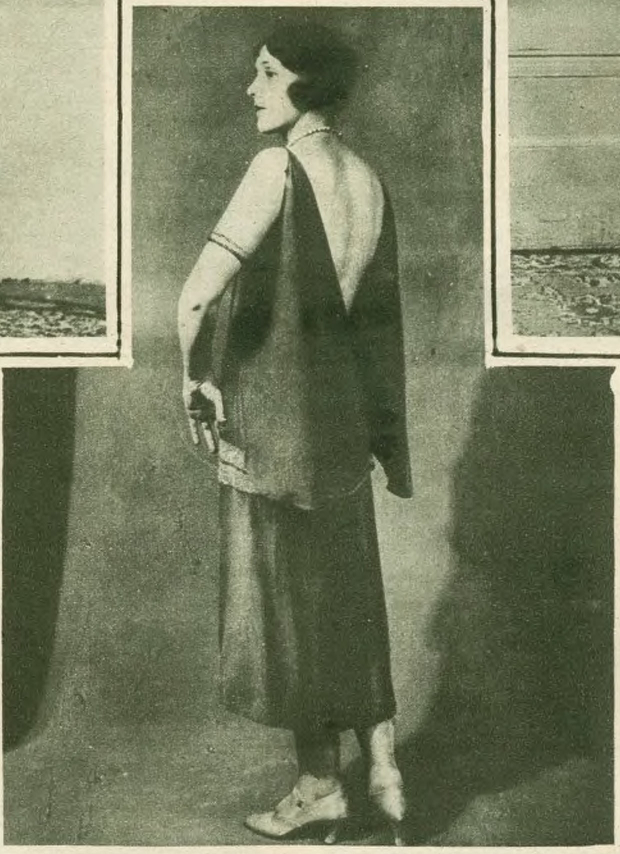
Efektowna sukienka wieczorowa z brokatu.

Hafty i różnokolorowe błyszczące kamienie. Kamienie grające blaskami tęczy, kolorowe perły, koraliki, strassy, lśniące łuski, paillety nadają charakter modnej toalecie balowej. Wyczarowane z obłoków cieniutkiego jedwabiu i pajęczych koronek, załamują snopy światła, rzucając czerwone, zielone, fjoletowe, szafirowe błyski. Stanowią one jednak nie tylko ornament, ale i zasadniczy materjał, z którego zrobiona jest toaleta. Suknie całe z cekinów, koralików, pailletek są nadzwyczaj modne. Bardzo efektowne jest połączenie koloru czarnego z barwami opalizujących kamieni.

Ogromnie en vogue są hafty z kolorowych perełek, na błyszczących jedwabiach fantastyczne desenie, stylizowane kwiaty, liście i ptaki. Przy każdym ruchu kobiety wszystko to lśni, błyszczy, dodając toalecie specjalnego uroku. Najmodniejsze obecnie wycięcie jest trójkątne, z tyłu bardzo głębokie, do pasa prawie sięgające. Przy sukniach z tym głębokim spiczastym dekoltem pleców należy uważać, aby nie przesadzić, bo może to wywołać wrażenie wprost groteskowe.



Najmodniejsza kombinacja z białej crêpe de chine delikatnym haftem z czarnego jedwabiu.



Toaleta z crêpe romain z najmodniejszym dekoltem plec.



Elegancka sukienka wieczorowa z białej crêpe de chine, której dół cały przybrany jest piórami.



Nadzwyczaj efektowna i piękna toaleta z jedwabiu kombinowanego z koronkami.

Z przodu dekolt jest o wiele mniejszy, a nawet modne są suknie wysoko pod szyję obnażające jednakowoż całe ramiona. Bardzo miłym, efektownym, a nie kosztownym dodatkiem do tualet balowych są zwiewne tiule we wszystkich kolorach, bądź to jako szale, bądź to jako treny. Tiul ma jednak tę złą stronę, że ogromnie szybko mnie się i traci świeżość. To też robienie całych sukien tiulowych jest mocno niepraktyczne, ponieważ taką suknię można raz jeden tylko włożyć.

Nakoniec parę uwag dla panów. Na oficjalne uroczystości lub na bale obowiązuje frak. Próba zaaklimatyzowania smokingu na balach jakoś dotychczas nie miała powodzenia. Natomiast jest smoking wskazany na mniejszych zebraniach wieczornych, w loży i na parkiecie teatralnym, na kolacji w eleganckiej restauracji. Przy innych okazjach wytarczy czarne sacco, które coraz bardziej wypiera cutaway. Do tego kamizelka z tego samego materjału, wysoko zapięta, spodnie w paski i długa czarnobiała krawatka. Te trzy ubrania: frak, smoking i sacco wystarczą skromnemu elegantowi do wypełnienia zobowiązań towarzyskich. Sprawienie tych ubrań kosztuje co prawda majątek, ale zato starczą one na szereg lat. Pod tym względem są panowie w położeniu lepszem, niż panie, które muszą sobie cztery razy na rok suszyć główki kłopotami toaletowymi.

Jaga.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ

GŁÓWKĘ À LA GARÇONNE.

Podając obecnie dalszą, już trzecią z koleji serję fryzur à la garçonne, nadesłanych nam na nasz konkurs, donosimy zarazem, że na liczne prośby ze strony Pań-Czytelniczek naszego pisma z dalszych okolic Polski, a nawet z zagranicy, przedłużamy czas nadsyłania fotografji do dnia *6 lutego 1926*. Zarazem jednak oświadczamy, że po upływie tego terminu już bezwarunkowo fotografji na ten konkurs przyjmować nie będziemy.



21



22



23



24



25



26



27



28



29



30



31



32

NA SREBRNYM EKRANIE.



Paulette Duval, jedna z najświetniejszych gwiazd amerykańskiego filmu, grająca w kreacjach Metro-Goldwyn-Mayer. Agence Trampus. Paris



Clara Horton, urocza artystka filmowa, zaangażowana do angielskich firm. Agence Trampus. Paris.



Alice Terry, uchodząca za najpiękniejszą artystkę filmową, grająca obecnie w dramacie „Scaramouche". Agence Trampus. Paris



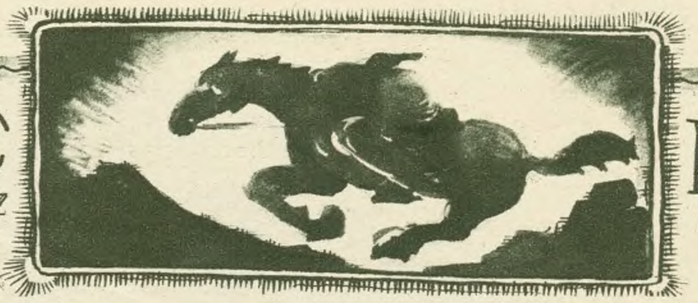




Na lewo: Nieśmiertelny „Tartuffe" (Świętoszek) Molièra a, przerobiony na dramat filmowy: scena pomiędzy artystami Wernerem Kraussem i Lil Dagover. Fot. Fürst, Wiedeń.

Gwiazda polskiego ekranu srebrnego, p. Jadwiga Smosarska, kreująca ostatnio piękną rolę w „Iwonce". Ag. fot. „Światowida".

Na prawo: Nowa francuska inscenizacja sławnego romansu Wiktora Hugo „Nędznicy": dramatyczna scena z bohaterem Jean Valjean (×) grana przez Saillarda. Service de Presse.

JEŹDZIEC  BEZ GŁOWY

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

OPOWIEŚĆ ROMANTYCZNA

Po upływie kilkunastu minut widok ten uległ kompletnej zmianie. Tabun dzikich koni, pstrokaty mustang i jeździec na gniadym rumaku zniknęli z oczu.

Tymczasem rozhukane klacze pędziły w kierunku lasu. Maurycy przeraził się, gdyż pstrokaty mustang, uniosłszy amazonkę, mógł ją łatwo roztrzaskać o pnie drzew w lesie. Przyspieszył zatem pędu. Widział, jak miss Pointdexter kilkakrotnie obejrzała się za nim, jak mu się zdawało z oczyma pełnemi przerażenia. Manada zniknęła w lesie. Jakież było zdziwienie Maurycego, kiedy spostrzegł, że pstrokaty mustang zwalnia biegu, a po chwili stanął jak wryty. Maurycy rwał się naprzód. Luiza nieruchoma, jak wykuta z marmuru siedziała w siodle i zda się ze spokojem czekała na Maurycego.

— Co za szczęście zaw. 'ał Maurycy — że uniknęłaś pani grożącego ci niebezpieczeństwa!

— Dziękuję serdecznie, ale cóż mi groziło?

— Koń panią poniósł, gdyby był wpadł do lasu, mógłby był narazić na nieprzyjemności.

— Byłam o to spokojna. Mogłabym tu spotkać Indjan, ale sądzę, że zachowaliby się dżentelmeńsko w stosunku do młodej kobiety.

— Jest pani niezwykle odważną, miss Pointdexter — odrzekł na to Maurycy poważnym głosem, — ale nie życzę pani spotkania z Indjanami, już coś wiem o tem, jak oni postępują z kobietami.

— Gdybym więc spotkała Indjan, zawróciłabym z powrotem, wiedząc, że żaden Indjanin nie dogoni pstrokatego mustanga.

— Jakto? Więc pani mogłaby kierować dowoli tym pstrym dzikusem, więc on nie ponosił, jak sądziłem?

— Ależ wcale nie. Z początku poniósł, ale potem spostrzegłam, że mogłabym go z łatwością wstrzymać.

— Dlaczegoż więc go pani wcześniej nie wstrzymała? — zapytał gorączkowo Maurycy i nagle pewne przypuszczenie oblało go chłodem i gorącem równocześnie. Dlaczego go pani nie wstrzymała wcześniej? — nalegał Maurycy, gdy Luiza milczała, odwróciwszy głowę.

— Możebym go była wstrzymała, gdybym chciała... Ale przepadam za taką szaloną jazdą w prerji, a zresztą wolałam być tak daleko od nieznośnych komplementów, które mnie tak męczą.

Odpowiedź ta rozczarowała Geralda. Zawrócili konie, a ponieważ najwygodniej było jechać brzegiem rzeki, jechali przez las aż do miejsca, gdzie puszczę przecinał bieg Alamo.

Tu spostrzegli niedaleko brzegu obszerny staw, ogrodzony palisadą z szeroko otwartą bramą.

— Cóż to jest? zapytała miss Pointdexter, wskazując palisadę.

— To jest pułapka na mustangi. Gdy przychodzą tu do wodopoju, bramę się zamyka, a konie wyłapuje się.

— Czy to pan się ucieka do tak nieszlachetnych sposobów polowania?

— Bynajmniej. Moją wyłączną bronią jest lasso!

— Pan włada bronią nadzwyczajnie. Chciałabym też posiąść tę sztukę. Choć powiadają, że nie przystoi to niewiastom.

— Ależ to jest przestarzały pogląd. Znam pewną lady, która znakomicie lassem miota.

— Czy młoda?

— W wieku pani.

— Jakiego wzrostu?

— Trochę niższa.

— Ale zapewne piękna, bo mówił mi ktoś, że Meksykanki są daleko piękniejsze, niż kreolki.

— Zapewne ten ktoś na oczy nie widział kreolki.

— A czy ja mogłabym się nauczyć zarzucać lasso? — zmieniła przedmiot rozmowy Luiza.

— Naturalnie; rok praktyki wystarczy. Ja sam naprzykład wziąłem się do tej broni przed trzema laty, a teraz...

— Jest pan najzręczniejszym łowcą w całem Texas!

— O nie! Zapewne słyszała to pani od tego pochlebcy Zebulona Stampa!... No, ale możebyśmy wrócili już do naszego towarzystwa? Ojciec pani napewno jest niespokojny. Ojciec pani i pani kuzyn — dodał z naciskiem.

— Ach, prawda! Zapomniałam zupełnie! Więc jedźmy!

Powiedziała to tonem tak niechętnym, jakby się jej nie chciało opuszczać „pułapki na mustangi".

Znowu wyjechali na przedziwną równinę, pokrytą kwieciem. Zapach tu w pobliżu wody upajał poprostu. Luiza zatrzymała konia i wdychała aromatyczne powiewy.

— Cóż za rozkoszne powietrze — zawołała młoda kreolka — w cieniu tych drzew, nad brzegami tej rzeki chciałabym żyć i...

Miała powiedzieć „kochać", lecz zawahała się i powiedziała „umrzeć"!

Maurycy zauważył to wahanie i rzekł:

— Mam wrażenie, że życie w takiej samotni pod otwartem niebem, zdala od siedzib ludzkich rychło mogłoby się pani sprzykrzyć.

— A jakże pan pędzi swój żywot? — zagadnęła na to Luiza, — czy nie tęskni pan do ludzi?

— I owszem tęsknię. Ale takie już jest moje przeznaczenie, kocham polowanie, stepy, a nadewszystko wolność — więc tu nazawsze już zostanę.

— Czy pan ma tu swój dom? — zapytała nagle Ludwika.

— Dom? Raczej chata wiejska, miss Pointdexter jest mi ochroną. Niedaleko stąd, tam, gdzie widać kępę drzew — wskazał jej w kieruuku biegu rzeki Alamo grupę pięknych korkowców.

— Chciałabym tylko spojrzeć na ową wiejską chatę, zawołała miss Luiza, spoglądając w tamtą stronę i wstrzymując konia. — A czy w pobliżu pańskiej chaty nikt nie mieszka? Same drzewa wokoło? A czy bardzo jest malowniczo wokoło pańskiej chaty?

— To zależy od sposobu patrzenia — uśmiechnął się Maurycy.

— I zaledwie milka jazdy? To tak blisko wystarczy parę minut galopu!

— A czy nikt nie będzie się o panią niepokoił, brat, ojciec, kuzyn?

— Pan stawia zbyt wiele objekcyj mojej wizycie — zawołała zniecierpliwiona Luiza. Widocznie pan mieszka nie sam w swojej chacie! — rzuciła porywczo.

— W istocie, uśmiechnął się Gerald, nie mieszkam sam. Luiza gwałtownie wstrzymywała konia, którego już skierowała w stronę chaty Maurycego i spojrzała na swego towarzysza ze ściągniętą brwią. Wyobraźnia jej już rysowała postać owej młodej meksykanki, tak doświadczonej w rzucaniu lassem. sprężystej i zwinnej. Musi mieć wspaniałe włosy i małe kocie zęby — pomyślała sobie. — Ten ktoś zapewne nie rad bywa z odwiedzin? — syknęła ze złością do Maurycego. Przeciwnie — Gerald odpowiedział najspokojniej jak tylko mógł — mój stary sługa przepada za towarzystwem.

— Stary sługa?

— Tak, mój stary sługa Feliks.

— A więc nie stoi nic nam na przeszkodzie, zawołała z widoczną radością panna Luiza i zacięła wypoczętego mustanga.

Z dziwnem uczuciem wkraczała młoda dziewczyna w progi siedliska, gdzie panowała męska surowość i zakonna prostota. Z bijącem sercem oglądała nieliczne przedmioty, stanowiące umeblowanie pokoju. Oczy jej z radością padły na półkę, napełnioną książkami. Roztargniona, wyciągnęła białą dłoń i wybrała jeden z tomików. Oczy jej padły na tytuł, rozwarła książkę i zajrzała do środka, ale nie rozumiała słów, napisanych w nieznanym jej języku. Zapytała Geralda niemem spojrzeniem. Ten odebrał jej książkę z ręki i powiedział spokojnie:

Jestem Polakiem. Pochodzę z dalekiej ziemi, która zapomniała już o tem, co jest wolność. W poszukiwaniu wolności przybyłem tu na stepy; znalazłem tu swobodę, która prawie jest szczęściem, gdyby nie myśl o prześladowanych braciach, pozostałych w ojczyźnie. Zresztą pobyt mój tutaj i rozstanie z ojczyzną otacza tajemnica, o którą nie pytaj próżno, miss Luizo — dodał głosem smutnym.

— Niech mi pan coś opowie o swojej ojczyźnie, poprosiła Luiza.

— Zamiast odpowiedzi Maurycy otworzył tom, który odebrał z rąk panny Ludwiki i począł, biegle tłumacząc na angielski język, czytać jej ustępy z „Pana Tadeusza":

„Już zaczęły żniwiarki swą piosnkę zwyczajną
Jak dzień słotny ponurą, tęskną, jednostajną,
Tem smutniejszą, że dźwięk jej w mgłę bez echa wsiąka.
Chrząsnęły sierpy w zbożu, ozwała się łąka,
Rząd kosiarzy otawę siekąsych wciąż brząka,
Pogwizdując piosenkę; z końcem każdej zwrotki
Stają, ostrzą żelaza, i w takt kują młotki".

Gdy podniósł oczy od książki i spojrzał na swą słuchaczkę, ujrzał w jej czarnych oczach, głębokich jeziorach, szklisty połysk gromadzących się łez. Odrzucił książkę niedbałym gestem:

No, miss Luizo, powiedział, czas nam do towarzystwa, lękam się, że się niektórzy nazbyt o panią niepokoją. To powiedziawszy otworzył drzwi chaty; dosiedli rumaków, a Feliks z uśmiechem przypatrywał się pannie Pointdexter.

— Ta mi się podoba, szepnął cichcem do Maurycego, ta lepsza od Zadory.

Gdy tylko oddalili się od chaty, miss Luiza uczuła w sercu coś jakby zawód. Postępowaniu Maurycego nic nie mogła zarzucić, a jednak czuła jak gdyby żal do niego za zbytnią powściągliwość w słowach. Rozmyślania te jej przerwało nagłe zjawienie się Kasjusza, który z pasją i niepokojem począł rozpytywać ich o przygody. Miss Pointdexter nie odpowiedziała ani słowa na jego cierpkie uwagi, natomiast ojcu i bratu, gdy się niebawem z nimi połączyła, powiedziała wskazując na Maurycego.

— Macie przed sobą dżentelmena, który mnie znowu wybawił z wielkiego niebezpieczeństwa.

— I to przy pomocy czytania wierszy — dodała szeptem nachylając się ku Maurycemu.

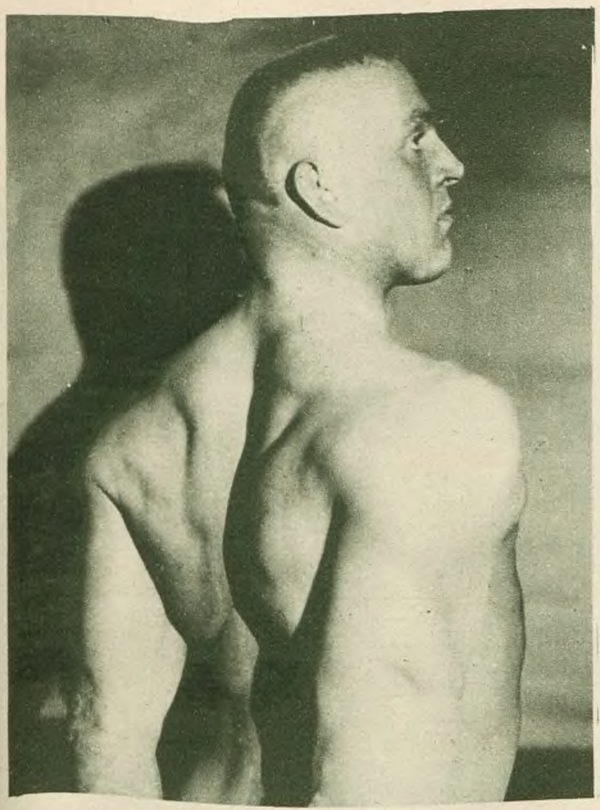
Maurycy uśmiechnął się lekko i wyprostował tylko w drewnianem siedlisku.

IV. Pojedysek w tawernie.

Tawerna Oldufferry'ego, ciasna, brudna, ale zawsze ożywiona, była zazwyczaj miejscem spotkania całego męskiego towarzystwa fortu Inge. Stary Oldufferry, postać jak z opery, chytry, siwy, zasępiony, pilnował dobrze swego interesu i pięknej córki, która usługiwała licznym gościom. Górka ta, a także doskonałe meksykańskie wino było główną przynętą odwiedzających tawernę, która nad drzwiami nosiła znak „trzech złotych butelek". Nigdy jednak tak liczne i doborowe towarzystwo nie zebrało się w zakopconych i niskich izbach tawerny, jak owego wieczora po pikniku w prerji. Oficerowie pragnęli wymienić między sobą zdanie, co do zachowania się na przejażdżce pięknej donny Luizy, zaś młodzież teksańska chciała dokuczyc zresztą nie złośliwie — któżby śmiał zaczepić? — oficerom, podkreślając sukces młodego myśliwego. Zresztą wszyscy zauważali, że predylekcja, jaką miss Pointdexter okazywała Łowcy mustangów źródło swe miała jedynie w jej ekscentryczności. Gdy w najlepsze młodzież gwarzyła, popijając whisky, a piękna córka oberżysty krzątała się między stolikami, na salę wkroczył bohater wszystkich rozmów. Widać, miał on już wracać do swojej pustelni, odziany był bowiem w futrzane myśliwskie spodnie z niewyprawionej skóry, które pięknie odpowiadały czarnej jedwabnej koszuli, rozchełstanej na muskularnej piersi. Wnet otoczyło Geralda koło młodzieży, chętne pogawędki, niepospolity bowiem ten myśliwy łączył inteligencję z pięknym darem towarzyskiej rozmowy i barwnych opowiadań.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

ROZMAITOŚCI.



Czyżby następca Zbyszka Cyganiewicza? W międzynarodowym turnieju atletycznym w Katowicach walczył 23 letni ciężko-atleta Józef Keker Szczerbiński, w którym upatrują następcę Cyganiewicza. Ag. fot. „Światowida".



Zmiorzch warszawskiego dorożkarza. W miarę jak zwiększa się liczba samochodów w stolicy, ginie tam, tak dobrze znany z przeszłości, dorożkarz konny. Kronika wypadków notuje nawet częste samobójstwa dorożkarzy konnych bądź z nędzy, bądz poprostu z żalu, że dla nich w współczesnej stolicy niema już miejsca. Ag. fot. „Światowida".



Reklama amerykańskich sklepów tytoniowych. Przed amerykańskimi sklepami tytoniowymi umieszczają pomysłowi właściciele dla reklamy groteskowe figury „palaczy", które niekiedy umieszczone na kółkach każą również wozić po ulicach, dla spopularyzowania swego magazynu. Press Photo News-Service. Berlin



Obserwatorjum metereologiczne w śniegu. Na szczycie szwajcarskiej góry Sentis, wśród Alp glarneńsklch, na wysokości 2504 m. istnieje od kilku dziesiątek lat obserwatorjum meteorologiczne. Gdy przychodzą zawieje śnieżne, obserwatorjum całe pokrywa się szatą ze śniegu i lodu. Fot. Atlantic. Berlin



Najsławniejszy aktor japoński. Sztuka aktorska sięga jak wiadomo w Japonji bardzo starych tradycji i stoi na wysokim poziomie. Najwybitniejszym aktorem jest tam sławny Ganjiro, który właśnie obecnie obchodzi uroczyście 65-te urodziny. Fot. Fernstädt, Berlin.





Straszna eksplozja benzyny w Berlinie. Skutkiem wybuchu benzyny zdarzyła się w Berlinie w czteropiętrowym domu przy tamt. ulicy Kirchstrasse straszna katastrofa, skutkiem której dziewięciu ludzi zginęło, a przeszło 50 odniosło ciężkie rany Nasze zdjęcie na lewo przedstawia rozwalony dom, zaś zdjęcie na prawo — samochód, który przejeżdżając w fatalnym momencie przez tę ulicę, siłą wybuchu został odrzucony na drugą jej stronę i pogruchotany. Press Photo News-Service. Berlin.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.



Wybuch w fabryce amunicji. Podajemy tutaj zewnętrzny widok fabryki amunicyjnej „Granat“ na Czystem, w Warszawie, gdzie wskutek krótkiego spięcia w oddziale zakładania zapalników do granatów ręcznych nastąpił wybuch prochu, który pociągnął za sobą liczne ofiary.
Ag. fot. „Światowida“.



Zawody hockeyowe w Krakowie. W ubiegłą niedzielę zakończyły się przy tłumnym udziale publiczności zawody hockeyowe na stawie w Parku Krakowskim pomiędzy klubami Cracovia a Makkabi z wynikiem 3 : 0. Nasze zdjęcie przedstawia moment pod bramką Makkabi.
Ag. fot. „Światowida“.



Zgon kardynała Mercier. Kardynał Dezyderjusz Mercier, biskup w Malines w Belgji, (ur. 1851, kardynał od r. 1907), zmarł po długiej chorobie. Z postaci, które wielka wojna światowa wysunęła na widownię powszechną, kard. Mercier należy niewątpliwie do najszlachetniejszych i najwznioślejszych. Ten Dobry Pasterz nie opuścił swoich owieczek nawet w chwili najsroższych przejść, stawiając mężnie czoło niemieckim okupantom. Jako ideał kapłana-patrjoty przejdzie on do historji, i nadejdzie niewątpliwie czas, kiedy ci, którzy podczas wojny zwalczali go, uchylą czoła przed tą świetlaną postacią.
Fot. Meurisse, Paris.



Wybuch w fabryce amunicji. Katastrofa w fabryce „Granat“ w Warszawie pociągnęła za sobą wiele ofiar wśród tamtejszych robotnic. Na zdjęciu naszem podajemy oddział warszawskiego szpitala dla starozakonnych, gdzie leżą trzy ciężko pokaleczone robotnice: (od lewej) Janina Jeroma, Władysława Satała i Zofja Kwiatkowska.
Ag. fot. „Światowida“.



Zawody łyżwiarskie w Krakowie. Na stawie w Parku Krakowskim odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Krakowa, które zdobył p. Stieglitz (Makkabi). Zdjęcie nasze przedstawia popisy w sztucznej jeździe parami (pp. Śniadecka i Klimczak z Cracovji).
Ag. fot. „Światowida“.



Rocznica Powstania Styczniowego. W kościele św. Krzyża w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze Poległych w Powstaniu r. 1863. Zdjęcie nasze przedstawia członków Stowarzyszenia Weteranów, wychodzących z kościoła po skończonem nabożeństwie.
Ag. fot. „Światowida“.



Odczyt marszałka Piłsudskiego w Warszawie. W dniu 24. b. m. marsz. Piłsudski wygłosił w Szkole Podchorążych w Warszawie odczyt o Powstaniu Styczniowem. Zdjęcie nasze przedstawia p. marszałka w otoczeniu grupy słuchaczów, pomiędzy którymi są gen. Konarzewski (X), min. Żeligowski (XX) i gen. Skierski (XXX).





Ze sportu łyżwiarskiego. W Davos odbyła się niedawno zabawa kostjumowa na lodzie, z której podajemy dwa zdjęcia: lewe przedstawia grupę Indjan, prawe wesołą grupę karnawałową.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Sceny targowe.

Codziennie prawie mamy sposobność przechodzić koło placów targowych, na których łatwo można wyławiać ciekawe motywy bez tracenia czasu na specjalne wyprawy i studja krajobrazowe za miastem.

Duża doza szybkiej orjentacji i niezbyt wielki aparat, gotowy do zdjęcia, oto wszystko, czego potrzebujemy. Pamiętać należy, że aby zdjęcie dało obraz ciekawy, należy za cel wybrać sobie małą grupkę ludzi, o ile możności wyodrębnioną od tła, niespostrzeżenie zorjentować się co do odległości od naszego stanowiska oraz wartości artystycznej jako motyw, poczem obróciwszy się do niej plecami nastawić aparat i niespostrzeżenie podpatrzywszy z pod oka ciekawy moment, nagle wycelować na tę grupę aparat i zdjąć, zanim się spostrzegą. Bo gdy raz ludzie zauważą, że się na nich dybie z aparatem, zdjęcie przepadło.

Najlepiej zdejmować przy słońcu, padającem z boku lub z za aparatu, i to nie w południe, bo wówczas słońce pada z góry i twarze ludzi są wskutek tego czarne.

Charakterystyczne stroje chłopek i przekupek, doskonałe typy kupujących, tworzą bardzo wdzięczne i stosunkowo łatwe motywy rodzajowe.



F. 6·8 1/30 sek. rano, słońce z tyłu.



F. 6·8 1/50 sek. rano, pod słońce.

Załączone zdjęcia dają wyobrażenie o sposobie ujmowania przedmiotu.

Dr Tad. Cyprian.

Nowości filatelistyczne.



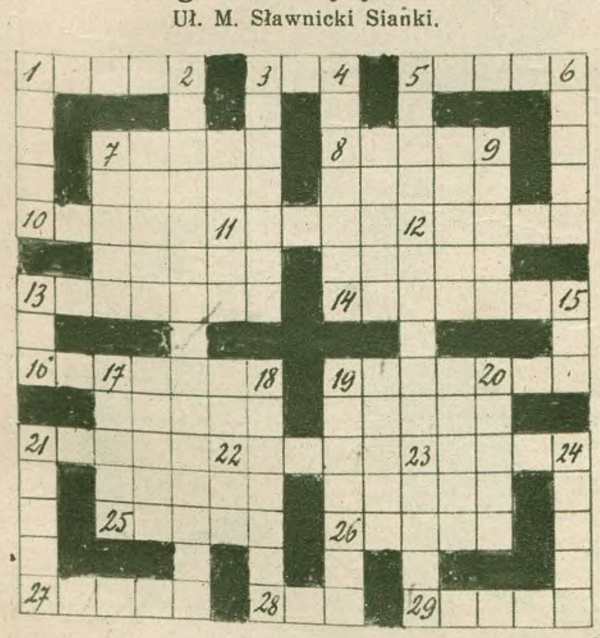
Dorocznym zwyczajem wyszła w Szwajcarji r. b. serja znaczków dobroczynych „Pro juventute“ (dla młodzieży). Jak zwykle, znaczki te odznaczają się pięknem i starannem wykonaniem.

Znaczek 5 cent. przedstawia na fijoletowem tle zielony herb kantonu St. Gallen: zwój liktorski. Tło składa się z ozdobnych haftów, stanowiących słynną na całym świecie specjalność mieszkańców tego kantonu. Znaczek 10 cent. przedstawia na zielonem tle, które przez piękny wzór adamaszku przypomina hafty Appenzellskie, herb półkantonu Appenzell-Ausserrhoden, wyobrażający naprzód kroczącego niedźwiedzia i litery „VR“ (Vsser-Rhoden) w kolorze czarnym. Na znaczku 20 cent. widzimy herb kantonu Graubinden, składający się z trzech części, odpowiadających trzech jego złączonym częściom-tło w kolorze czerwonym wypełnione jest liściami jaworu i ma przypominać historyczny jawor w Truns, pod którym zawarto związek 3 części kantonu w roku 1424. Znaczek za 30 cent. przedstawia w niebieskiem obramowaniu na czerwonem tle herb związku szwajcarskiego, mianowicie biały krzyż; postacie po obu stronach przedstawiają wojowników z czasów wyprawy medjolańskiej (1500—1515). W przeciwieństwie do wydań poprzednich lat na znaczku tym nie są wyobrażone postacie dwóch przeciwników politycznych, lecz wewnętrzny kontrast szwajcarski: starego i młodego związkowca. Po stronie lewej związkowiec starej rasy o poważnych rysach twarzy, prosto ubrany; z prawej strony młody związkowiec, prawdziwy modniś, ubrany podług wzorów zagranicznych, z piórami na kapeluszu, przestawiciel czasów silnie dekadenckich, jeśli nawet pozłoconych pojedyńczemi zwycięstwami.

Od trzech pierwszych znaczków pobierana jest nadwyżka po 5 cent., od ostatniego 10 cent., przeznaczona na cel młodzieży. W obiegu znajdować się będą do końca roku 1925. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

Zagadka krzyżykowa.

Uł. M. Sławnicki Sianki.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 29 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“ w drodze losowania efektowny abażur na lampę.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 6 lutego b. r. wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

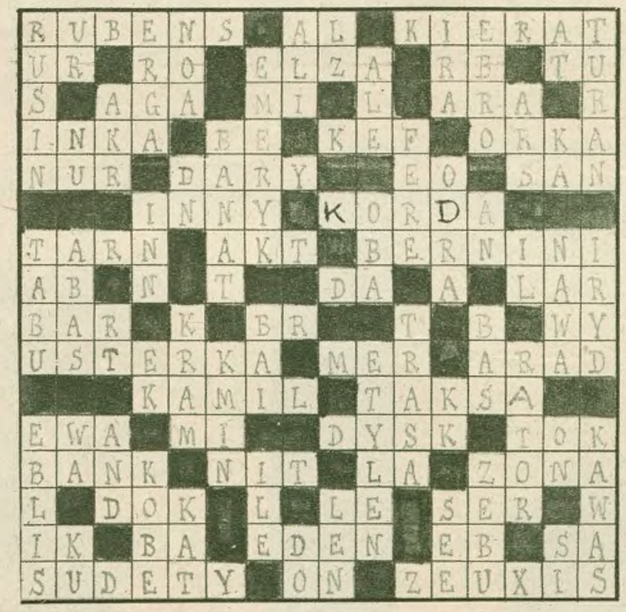
Wyrazy poziome:

1. Południowa górska miejscowość lecznicza. 3. Rzeka w Małopolsce. 5. Podstawa kolumny. 7. Potomek krzyżowania ras. 8. Orator inaczej. 10. Termin w sporcie. 11. Jezioro w Polsce. 12. Woda płynąca inaczej. 13. Duża ryba żyjąca w wodach rosyjskich. 14. Imię żeńskie 16. Imię żeńskie. 19. Zuchowata odwaga inaczej. 22. Wzór (forma) inaczej, n. p. w malarstwie. 23. Medal źle odbity. 25. Okrycie górala. 26. Część twarzy zdrobniałe 27. Kiepskie inaczej. 28. Podkłady inaczej n. p. w malarstwie. 29. Roślina amerykańska.

Wyrazy pionowe:

1. Zwierzę przedpotopowe. 2. Pomyłka z niewłaściwego zrozumienia. 3. Angielski mąż stanu. 4. Kukiełka z twarogu inaczej. 6. Plewa inaczej. 7. Towar dany do sprzedaży inaczej. 9. Załącznik inaczej. 13. Stękanie inaczej. 15. Bogini celtycka. 17. Ptak z rodziny sokołów. 18. Zuchwalec inaczej. 19. Niedorzeczność inaczej. 20. Odskoczenie na bok. 21. Miasto w Polsce. 24. Ciężki sen z przewidzeniami.

Rozwiązanie zagadki z Nr. 2.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 2 nadesłali:

St. Mirowski, Kraków. W. Krajewski, Wł. Wołyński. C Kozłowski, Warszawa. T. Krajewska. Wł. Wołynski. M. Minstone, Wadowice. Chor. Bekielewski, Suwałki. M. Bębynkowa, Rawa-Ruska. J. Kwiekowa, Dobrzelin. J. Wojciechowski, Ostrów. M. Włodzieierz, Kraków. W. Święcicka, Kielce. W. Widuchowska, Katowice. **A. Więckowska, Kraków.** M. Kaysiewiczówna, Mielcc. W. Boner, Lwów. M. Mostowska, Sambor. Alfred Rotter, Kraków. „Peel“, Rembertów. A. Rusinko, Stanisławów W. i D. Kowalczewskie, Wadowice. Kpt Tadeusz Czeppé, Wadowice. H. Imrychowska, Lwów A. Bernacka, H. Mokrzycka, Drobycz. K. Moszkowski, Warszawa. H. Gintrowski, Kraków. D. Herbstmanówna, Warszawa.

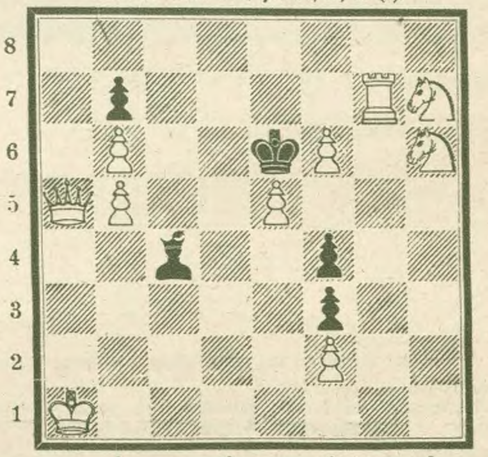
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 2. los padł na p. A. Więckowską z Krakowa. Nagrode w postaci modnej torebki skórzanej p. Więckowska odbierze osobiście w redakcji „Światowida“.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

E. Rduch (I. i II. nagr. w konk. Klubu Trollbantan).

Czarne: Ke6, Ge4, p.: b7, f4, f3 (5).



Białe: Ka1, Da5, Wg7, Sh7, h6, p.: b6, b5, e5, f6, f2 (10).
3-chodówka. 10 + 5 = 15.



H U M O R.

Sposób na czkawkę.



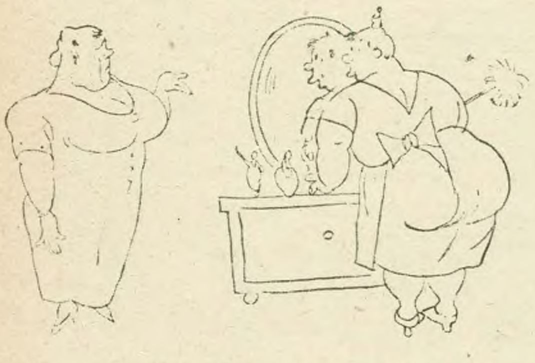
— Adolfie! Mam straszną czkawkę, poradź mi co na nią!
— Pożycz mi 500 złotych, mój teściu.
— Dziękuję ci, czkawka mi już ze strachu ustała . . .

Don Juan tramwajowy.



— Pańskie komplimenta wcale mię nie wzruszają, proszę zaprzestać, bo zawołam konduktora.
— Więc pani przypuszcza, że konduktor powie pani coś przyjemniejszego?

Miła pociecha.



— Wczoraj stłukłaś trzy figurki, a dzisiaj znowu dwie!
— Niech się pani nie gniewa, bo ja się wprawiam w sprzątaniu i jutro to już tylko jedną stłukę.

Próba.



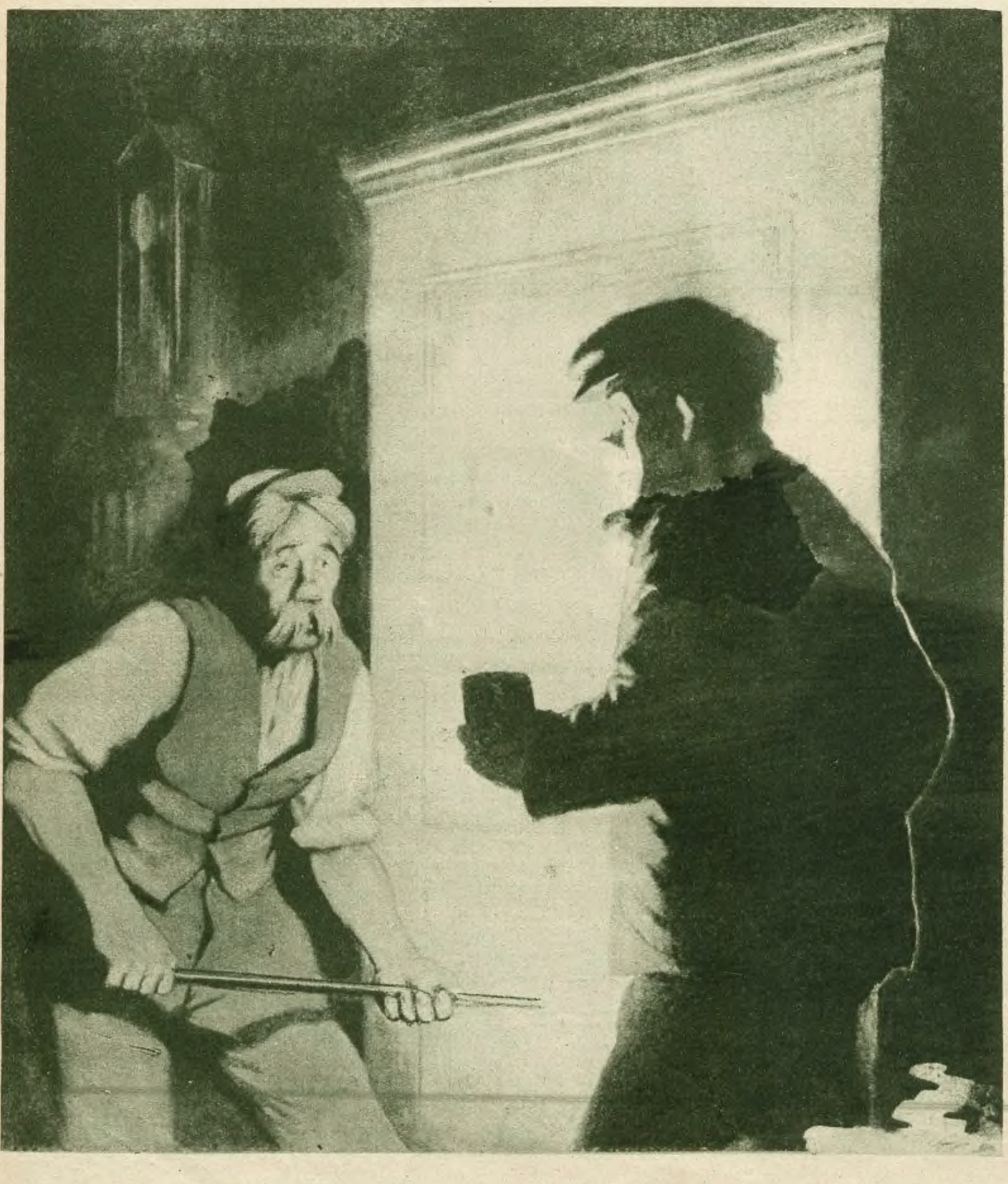
— Dlaczego, mój chłopczyku, chcesz, żebym pogłaskał tego pieska?
— Bo bym się chciał przekonać, czy on kąsa . . .

Roztargniony uczony.



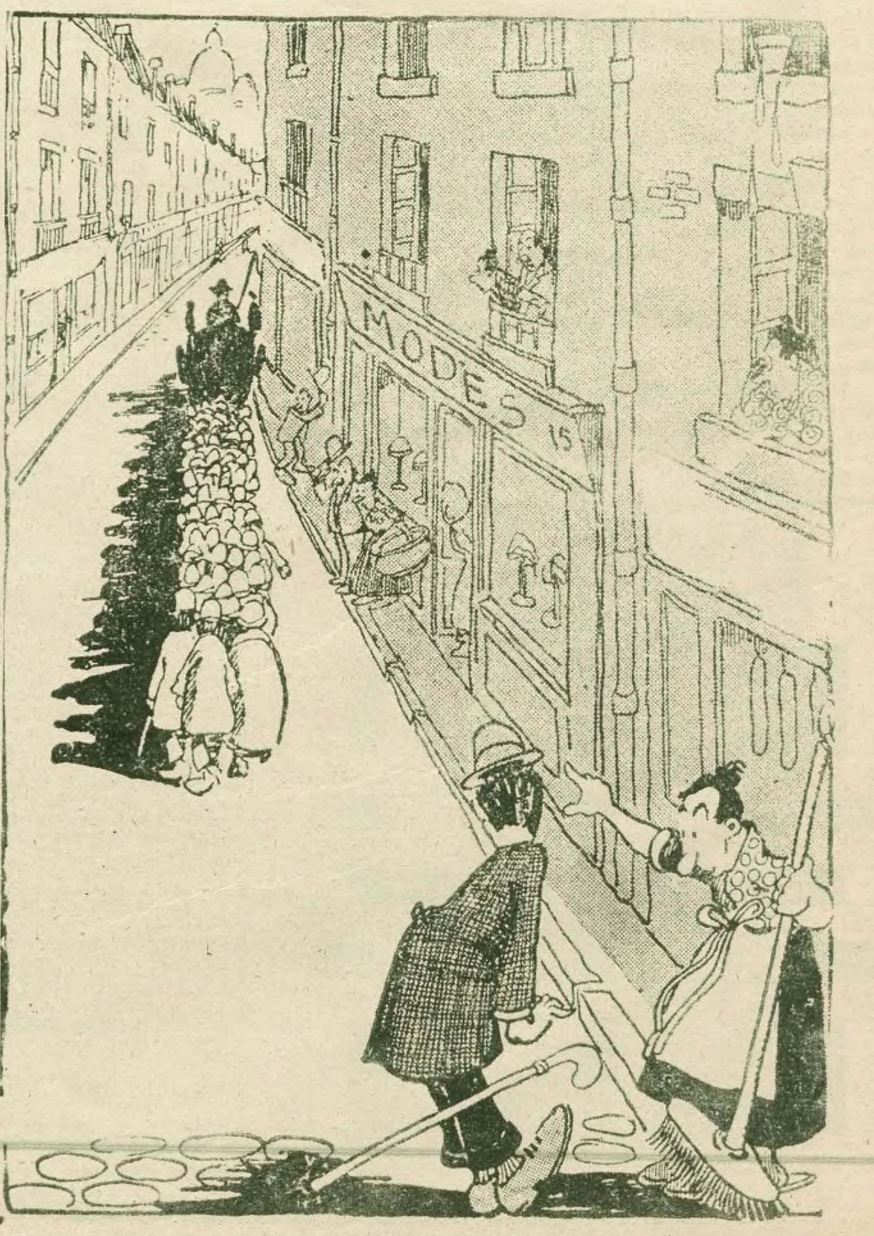
— Czemuż profesor nie przyprowadził swej małżonki?
— A prawda, toteż wychodząc z domu ciągle myślałem, żem czegoś zapomniał . . .

Refleksja włamywacza.



— Przeklęty wynalazek te kasy!
— Ej, nie narzekaj, brachu, bo jakby ich nie było, toby wszystkie burżuje pieniądze po bankach trzymały.

Niespodzianka.



— Przepraszam, czy zastałem pana Dyrdymalskiego w domu?
— Nie, proszę pana, właśnie wyjechał z domu . . .

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE.



Nareszcie i na Warszawę spadł obfity śnieg, który stołecznym widokom nadał osobliwy urok. Jak nastrojowo naprzykład, w dostojnej zadumie nad świetną przeszłością, wygląda, otulony w śnieg zamek królewski, z wysoko wznoszącą się ku blademu niebu kolumną Zygmunta . . .

Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.